

EXCELLENTISSIMÆ ILLUSTRISSIMÆ  
DOMINÆ COMITISSÆ  
URSULÆ

Z A M O S C I Æ

OMNIBUS INGENII LAUDIBUS ORNATISSIMÆ  
VIRGINI, COROLLAM HANCCE EPIGRAMMATUM

ANGELUS MARIA DURINI

EX COMITIBUS MODOETIÆ. ARCHI-EPISCOPUS  
ANCYRANUS, NUNTIUS APOSTOLICUS  
OBSEQUII ERGO

D. D. D.

MDCCLXX.



JASNIE WIELMOZNEY JMC PANNIE  
URSZULI ORDYNATOWNIE

Z A M O Y S K I E Y

STAROSCIANCE LUBELSKIEY, WSZELKIEMI  
CHWALEBNEMI ROZUMU PRZYMIOTAMI

OZDOBIONEY DAMIE,  
WIANEK TEN Z WIERSZOW UWITY,

ANIOŁ MARYA DURINI

Z HRABIOW MODECYI

ARCY-BISKUP ANCYRANSKI, NUNCYUSZ APOSTOLSKI  
DLA PRZYSEUGI OFIARUJE.

MDCCLXX.

W I E R S Z P O L S K I

JOZEFA EPIFANIUSZA MINASOWICZA

Kanonika Kathedr. Kijowskiego, J.K.Mci

Sekretarza.

391092

U



D. D. D.  
MDCCLXX



I.

ZAMOISKA soli Decus Poloni,  
Quam plus Castalides suâ Minervâ,  
Quam plus Phœbus amat suâque Daphne,  
ZAMOISKA precor, meam hanc Corollam  
Quaso suscipe molliore vultu,  
Uni nam Tibi si placere possit,  
Ipsis vel poterit placere Musis.

II.

Quam modo Pieriâ contextam ex arte corollam  
In manibus pono, Diva Puella, Tuis,  
Mi Charites bifido legere é monte Puellæ,  
Atque Tibi ut donem, Gratia terna jubet.

JOSEFA RUFANUSZA MINAROWICZA  
Kanonika Katedry Kijowskiej, I.R.M.J.  
Sekretarica.

Tu



I.



**ZAMOYSKA!** Polskiej przednia Ozdobo  
Krainy,

Ktorą Kastalskie Nimfy nad Minerve  
więcey,

Ktorą Febus nad Dafnę swą kocha goręcey;

**ZAMOYSKA!** racz ten przyjąć wianek z mey daniny

Wdzięczną twarzą, bo ieżlić spodoba się; wrożę:

Ze nawet samym Muzom spodobać się może.

II.

Ten, co sztuką uwity Pierską dla wdzięku

Wianek, w Twych teraz składam zacna Panno ręku,

Kwiaty mi nań, potroyne z Parnassu zbierały

Gracye, y w prezencie dać Ci rozkazały.

Tu vero decora ista Tuæ cape debita fronti,  
 A Charitum veniunt quæ Tibi dona manu;  
 Accipe Pierios, & si vacat, inspice flores,  
 Quæ flos es Patriæ, Nympha, decusque tuæ:  
 Alitis armigeri proles generosa putatur,  
 Si qua potest Phœbi nobile ferre jubar.  
 Tu quoque Phœbeos, quo par est lumine, foetus  
 Adspiciens, generis das documenta Tui  
 Sic PONIATOVIO Te natam sanguine; magno  
 Nec ZAMOISKO degenerem esse probas.

III.

Aspice pinxit acu, Dea, quos ZAMOSCIA flores,  
 Virgo Puellaris gloria prima chori;  
 Mille vides pulchrâ disponi lege colores;  
 Mille vides aptè frondibus esse locum:  
 Non ego prætulerim Babylonica picta superbè  
 Texta, Semiramiâ quæ variantur acu:  
 Tam bene certantes non exprimit Æmulus uvas,  
 Cum potuit Pictor fallere Zeuxis aves:  
 Pone simul, quos pinxit acu ZAMOSCIA flores,  
 Et quos vere novo dædala fundit humus:

Quis



Ty zaś te przyzwoite bierz czołu zaszczyty,  
Ktore Ci ofiaruią z swych ręku Charyty:  
Bierz y Pierskim, maszli czas, przypatrz się za tem  
Kwiatom; Ty coś Oyczyzny swey ozdobnym Kwiatem.  
Orła plemie, tym samym znać że rodowite,  
Jeżeli może znieść światło Słońca iasnotite:  
Ty także nie zmrużonym w Słoneczne promienie  
Patrząc okiem, dowodzisz swoje urodzenie.  
Tak się bydz pokazujesz **PONIATOWSKICH** Godną  
Krwie Wielkiej, tak **ZAMOYSKICH** Corą nie-  
( odrodną.

### III.

Patrz na kwiaty, Bogini co wyszyła ona  
**ZAMOYSKA**, Panieńskiego zaszczyt pierwszy Grona;  
Tysiąc tu widzisz pięknie dobranych kolorow,  
Tysiąc gładkich y w listkach y w gałązkach wzorow :  
Mniey, pyszne Babilońskie szacuję opony,  
W których Semiramidy igłą wzor mieniony:  
Nigdy winne jagody nie wyraził w taki  
Kształt Zeuxis, co malarzką sztuką zwodził ptaki.  
Położ razem, wyszyte od **ZAMOYSKIEY** kwiatki,  
Y te, co z wiosną wschodzą z łona ziemi matki:

Kto

Quisquis habet mentem, vel veros juret utrosque,  
Vel pictos unâ juret utrosque manu.

IV.

Hic florum Sylvæ, formosi & Adonidis horti,  
Veris & hic omnes luxuriantur opes;  
Hic Veneris dices, vel picta cubilia Floræ,  
Flos ubi decertat flore, colore color.  
Artifices mirata manus, mirata labores,  
Ambiguam video Pallada, Pallas ait.

V.

Læta Aurora rosas ut fundit vere recenti,  
Sic tua pingit acu prodiga dextra rosas;  
Intertexta suas armant prope spicula frondes,  
Et prope mentitâ cuspide spina riget.  
Quàm tua docta manus, Virgo ZAMOSCIA ! ut ore  
Auroram vincis, floribus exsuperas.  
Non opus externâ clarescas luce; peritâ  
Nempe facis dextrâ Tu Tibi sola diem.

VI.

Vere novo primos Dea cùm ZAMOSCIA flores,  
Et pictam volucris sub pede vidit humum,

Sum-

*Kto ma rozum, przysięże: że y owe y te  
Prawdziwe; lub że iedney od ręki wyszyte.*

IV.

*Tu kwiatow Lasy, tu są Adonisa sady,  
Tu wiosna okazałość swey stawia parady:  
Rzeczysz: że tu Wenery jest łóże lub Flory,  
Gdzie się kwiaty na przepych sadzą y kolory.  
Dziwiąc się nad dowcipnych rąk kunsztem, zawoła  
Pallas: iaż to czy inna Pallas? niewiem zgoła.*

V.

*Iak zorza sypie różę w czas wiosnenney pory,  
Tak Twoia ręka haſtem róż rozrzuca wzory.  
Wysztywane przedziwnie zbroią swoy kwiat ciernie,  
Ieżąc się zmyślonymi kolcami misternie.  
O iak ręka dowcipna Twa! iak Gwiazdę ranną  
Wdziękiem twarzy, różami tak przewyższasz Panno!  
Nie trzeba Ci bynaymniey obcym światłem świecić,  
Sama sobie swą ręką dzień potrafiysz wzniecić.*

VI.

*Gdy uyrzała ZAMOYSKA nowey wiosny kwiaty  
Pierwsze, y różne ziemi pod nogą bławaty,  
Wzię-*

Sumpfit acum, Floræque legens vestigia, bysso  
 Naturæ simulat luxuriantis opus.  
 Jridis hic varios, & mille Papaveris ignes  
 Aspicias, & rutili fila tenella Croci;  
 Hic ferrugineas ostroque auroque comantes,  
 Et Violas cultu versicolore vides;  
 Candida luteolis miscentur Lilia calthis,  
 Et Tulipæ soli syderibusque pares,  
 Æmulus hic cælo Cyanus, par hic Rosa cocco,  
 Spinarum molli cincta satellitio.  
 Quique Therapnæo fertur de sanguine cretus,  
 Quemque tuus tinxit, pulcher Adoni, cruor.  
 Hic hiat, & flammam gelidis qui traxit ab undis,  
 Jamque sui, pejus quam prius, urit amor.  
 Adjures veros flores; ZAMOSCIA Virgo  
 Tantum Dædaleæ possidet artis opus!  
 Unde tot invenit textricibus artibus artes?  
 Pallade docta fuit, Pallada vel doceat.

VII.

Hos nova quæ flores animavit Flora recentes?  
 Fallor, an hortus alit? sed magis arte vigent;  
 Luxuriat cæspes, foliorum pompa smaragdos  
 Effingit, gemmas florea pompa refert.  
 Crede oculis; viden' ut lætùm pia gramina crescant?  
 Nempe parant Dominæ debita festa suæ.

VIII.





Wzięła igłę, y z lekka idąc w tropy Flory,  
Dzieło natury hastem przesadza w bisiory.  
Tu różliczne goździki, tu kwiaty makowe  
Farb tysiącznych, tu strzempki widzisz szafranowe:  
Tu brunatne fiołki, tu w złoto, w szkarłatny,  
Y w różne barwy baczysz przyodzione kwiaty:  
Snieżne się z nogietkami mieszają lilie,  
Tulipany podobne gwiazdom, chylą szyje:  
Tu błękitne barwinki, tu ponsowe róże,  
Ktore cierni kolących otaczają stroże:  
Tu ow ze krwie wynikły Therapneyskiey lśni się  
Kwiat\* y ten, coś go skropił krwią swą Adonisie!  
Tu ziewa Narcyz, który ogień zaiął z wody,  
Już własna miłość bardziey pali go iak wprzody.  
Przyśiągłbyś bydz prawdziwe kwiaty: à to swoyska  
Sztuka, którą w swych ręku posiada ZAMOYSKA.  
Zkąd tyle kunsztow w hafcie? Pallas dała radę:  
Raczeby mogła samą nauczyć Palladę.

## VII.

Ktorąż nowa w te świeże kwiaty Flora tchnęła?  
Ogrod-że to ie krzewi, czy są sztuki dzieła?  
Darń trawą buia, lnią się szmaragdami liście,  
Kwiaty drogich kamieni wzor wydają czyście.  
Wierz oczom, czyż nie widzisz iak wzrastają zioła?  
Wieńce z siebie gotują dla swey Pani czoła.

## B

## VIII.

\* Hyacynt,

VIII.

Ut Te Pallas acu pingentem Cingula vidit,  
 Dædaleo & factum pollice vidit opus:  
 Vincere non sat erat formâ, mihi se quoque præfert  
 Ambitiosa meâ, dixit, in arte Venus.

IX.

Doctior Aonisin ut ZAMOISKA Minervâ  
 Vifa Puella fuit,  
 Invidiam sensit meruisse: etenim Dea rarum  
 Ingenium obstupuit:  
 Atque sui oblita subito cecidere soluta  
 Dædalæ acus gremio:  
 ZAMOISKA illas sumpsit; texta inde colorat  
 Pallade digna Deâ.

X.

Quis ZAMOISKÆ digitos generare putaret?  
 Et tamen hi gignunt, pingere cum cupiunt,  
 His varios natura ( vides ) conjuncta colores  
 Miscuit; haud sola ars tale dedisset opus.

XI.

Plus Tibi, quam Floræ debet Gens Dædala florum,  
 ZAMOISKA, Tuâ quam Dea pingis acu;  
 Nam-

VIII.

Gdy pasy hafuiącą Pallas Cię wyrzała,  
 Y twey dzieło roboty: nie dość, że mię cięła  
 Zwyciężyła urodą Wenus, ieszcze (rzecze.)  
 Przesadza mię w mym kunszcie, co mię bardziej piecze.

IX.

Gdy uczeńszą się Muzom, nad Minervę zdała  
 Bydź ZAMOYSKA, wnet poznała  
 Ze zazdrość zaśluziła, gdyż Bogini Ona  
 Iey dowcipem zadziwiona,  
 Zapomniawszy o sobie, z ręku swych żalofna  
 Wypuściła igły, krosna:  
 Wzięła ie do roboty swej ORDYNATOWNA,  
 Przemysłem Palladzie rowna.

X.

Ktoby wierzył? paluszki że ZAMOYSKIEY rodzą,  
 Przecież rodzą, z igielką gdy do bastu godzą:  
 Niemi złączona miesza natura różliczne  
 Farby, samby kunszt dzieło tak nie wydał śliczne.

XI.

Więcey Tobie są winne kwiaty niżli Florze;  
 Ktore igła wysadza Twa w różnym kolorze;

Namque breves succos dedit hæc, vitamque caducam,  
 Quæque ut mane viget, sole cadente perit.  
 Ast illi augetur per Te decor omnis, hiatque  
 Suavius, inque tuâ gliscit, ovatque manu;  
 Adde, quod est longum per Te victura per ævum;  
 Quid dixi? æternas vivet olympiadas.

XII.

Ut trahit, ut retinet, defixaque lumina fallit  
 ZAMOISKA suâ quod Dea pingit acu!  
 Piëtricem celebras, hæres immotus, & anceps  
 Ambigis, an Floræ, Palladis an sit opus:  
 Vera putas, quæ piëta vides, sic undique pulchré  
 Prominet eximiâ perlitus arte color.

XIII.

Pingere acu digna es ZAMOSCIA Veris honores,  
 Per te flore novo vel fera vernat hyems;  
 Sic tibi quæque dies æternum servet Aprilem,  
 Sicut acu eximiâ florida texta facis.  
 Flora suas tibi debet opes, debemus & omnes;  
 Dum facis æternum, quod rapit una dies.

XIV.

Dum tenui legit ungue rosam ZAMOSCIA Virgo,  
 Ambrosio tales edidit ore sonos:

Heu

Bo im Flora nie trwały z znikłym dała sokiem  
 Wiek, który z rana kwitnie, à więdnienie mrokiem.  
 Przez Cię zaś im się wszelka ozdoba pomnaża,  
 Tchną miley, y w twych ręku rośnie, kto uważa.  
 Procz tego, przez Cię będą te kwiaty wyszyte  
 Życ wiek długi, co mówię? lata nie przeżyte.

XII.

Iak ciągnie, zastanawia wzrok, iak myśl porywa  
 'To, co swoją igielką ZAMOYSKA wyszywa!  
 Chwalisz, stoisz zdumiały, y myślisz wątpliwy:  
 Czy Flory czy Pallady dzieła są te dziwne?  
 Istną sądzisz być, którą widzisz rzecz wyszytą,  
 Tak kolor dosadzony sztuką znamienitą!

XIII.

Gdy hastrujesz zaszczyty Wiosny, czas się mieni,  
 Przez Cię nowemi kwiaty zima się zieleni.  
 Tak Ci niechay w dniu każdym wieczna służ y wiosna,  
 Iak kwiecistą robotą swoje zdobisz krosna.  
 Flora z nami swe winnać dostatki w tey mierze,  
 Gdy to czynisz wieczystym, co ieden dzień bierze.

XIV.

Gdy ZAMOYSKA paluszką różę z krzaku zrywa,  
 Takie z swych nektarowych ust słowa dobywa:

Ro-

Heu! vix puniceum florum Dea pandit honorem,  
 Cum viget exsuccâ spina relicta rosâ.  
 Pone animi hanc curam Virgo, perit illa libentèr  
 Dummodo detur acu vivere posse Tuâ.

XV.

ZAMOISKA! potens flores animare figuris,  
 Æternum in textis Verque tuis facere;  
 Invida Te natura stupet, quod sola perennes  
 Reddas delicias, quas rapit una dies.

XVI.

DIALOGISTICUM INTER ZEPHIRUM  
 ET BOREAM.

*Zeph:* Trux, violente, meam potuisti perdere Floram,  
 Fata diu cui dant vivere, trux Borea?

*Bor:* Nostra quid imponis? nulla hic injuria, nulla  
 Sævities.

*Zeph:* an non Flora abiit, periit?

*Bor:* Non periit, fugit.

*Zeph:* sed quâ dic parte requiram?

*Bor:* In ZAMOISKÆ textibus illa sedet.

XVII.

Roza ledwie pomsowe co rozwinie wdzięki  
 Władnie: żyją po niej zaś cierniste sęki.  
 Złóż tę troskę o PANNÓ! miło Roży ginąc,  
 Byle znowu w Twym mogła hacie się rozwinąć.

XV.

ZAMOYSKA! zdolna kwiaty ożywiać przez wzory,  
 Y wiosnę w hacie czynić wieczno-trwałey porę;  
 Zazdrośna się nad tobą natura zdumiewa,  
 Ze trwałe wdzięki czynisz, co ie chwila zrywa.

XVI.

ROZHOWOR MIĘDZY ZEFIREM  
 Y BOREASZEM.

Zef: Srogi Boreo: mógłżeś moją zgubić Florę?  
 Ktorey wyrok pozwala długą życia porę.  
 Bor: Mylisz się, żadna krzywda nie dzieie się sroga  
 Iey od nas.  
 Zef: nie zginęła czyż Flora nieboga?  
 Bor: Nie zginęła lecz uszła.  
 Zef: gdzież ją szukać? biedzi  
 Mię to bardzo.  
 Bor: w krosienkach u ZAMOYSKIEY siedzi.

XVII.

XVII.

Dædala acus, ZAMOISKÆ quam dextera versat  
 Ingeniosa, opifex;  
 Artificem vincit quæ dextram ipsius Apellis,  
 Parrhasique manum:  
 Dædala acus, solers varias depingere Floræ  
 Luxuriantis opes;  
 Num Veneris motus precibus, te Mulciber antris  
 Duxit in Æoliis?  
 Afflavitque Tibi non parco Numine? sensu an  
 Gratia terna pari  
 Est dotes largita suas Tibi? Palladis ut sic  
 Texta stupenda dares?  
 Senserit invidiam ut rerum natura creatrix,  
 Cesserit atque Tibi?  
 Dædala acus, ZAMOISKÆ quam dextera versat  
 Ingeniosa, opifex:  
 Nil sapias humanum; fingis divina, Deæ Tu  
 Non acus es tu hominis.

XVIII.

Lares diferti Palladis ZAMOSCIÆ,  
 Phæbi Penates, omnis elegantiaë,  
 Gratiarumque, & artium capax Domus,  
 Salvete multum. Dædalâ hic pictas manu

Vidi



XVII.

*Źgiełko sztuczna! którą Cna ZAMOYSKA z wdzięką*

*Dowcipną obraca ręką,*

*Ręką, co Apelleśa zwycięża y ową*

*Rękę Parrhazyjsową:*

*Źgiełko sztuczna! biegła różne ozdób zbiory*

*Roskośney malować Flory;*

*Czy Cię Wulkan na prozbę miłości Bogini*

*W Eolskiej ciągnął iaskini,*

*Y Boską natchnął mocą? czy Łaski troiście*

*Równym tchnąc zdaniem zaiste*

*Przymioty Ci nadały swe? iakby oto ta*

*Pallady była robota?*

*Tak, że natura zazdrość uczuła w tey dobie,*

*Y w raz ustąpiła tobie.*

*Źgiełko sztuczna! którą Cney ZAMOYSKIEY praca*

*Dowcipną ręką obraca,*

*Nie tak ludzkie iak Boskie dzieła stych twoy czyni:*

*Źgiełką iesteś Bogini.*

XVIII.

*Progi! wymowne progi ZAMOYSKIEY Pallady!*

*Przybyiki Feba! Domie! w którym przednich składy*

*Kunstow, nauk wybornych; y Gracyi siedliska:*

*Witay Domie! w którym się przypatrzyłem z bliska*

Vidi Tabellas URSULÆ ZAMOSCIÆ,  
 Pictas Papyros, URSULÆ texta & manu  
 Vidi Parenti dedicata cingula  
 Magno ZAMOSKO, Virginis vidi chelyn,  
 Quam fidibus illa pulsat exactissimis,  
 Sacratque Musis, Gratiis & omnibus:  
 Te Flora, vidi; facta Virginis manu  
 Quam pulchra fulges! sericâque discolor  
 In telâ splendes! ipsa miratur novos  
 Natura fatus, æmulamque dexteram  
 Jrata damnat, & potentis Virginis  
 Stupescit ausis: hic Apollinis chorus,  
 Hic Cirrha dixi, & Palladis sacrarium est.  
 His mœror ater exulet Penatibus,  
 Quidquid Parenti permolestum est Optimæ,  
 Quidquid Puellæ noxium tenellulæ,  
 Quidquid decoris inficetum Gratiis.  
 Salveto Domus, atrium modestiæ,  
 Et lenitatis, & pudoris, & bonæ  
 Mentis sacellum. Tuque Mater sedula,  
 Domusque lumen, & decus clarum Tuæ,  
 Quæ tanta nobis parturis miracula,  
 Favente Cœlo vive diu ZAMOSCIA.

XIX.

Inclyta gens florum, quam parturit aura Favoni,  
 ZAMOISCKÆ ad doctos illicò perge Lares;  
 Dum

Desseniom y abrysom na papierze z wdzięką  
 Nadzwyczajną robionym Cney URSZULI ręką:  
 Widziałem przemyślnemi wzorami w też czasy  
 Wysywanę dla Oycy od URSZULI pasy  
 Wielkiego ZAMOYSKIEGO: widziałem iak w strony  
 Potrącając lutenne, dobywała tony  
 Miłe Muzom, przyjemne Gracyom potroynym:  
 Y Ciebie, Floro, widział w daleko przystoynym  
 Kształcie z dzieła Fey rękę; iak na tle iedwabnym  
 W różliczney barwie lśnił się pozorem powabnym!  
 Natura sama nowym nad płodem się dziwi,  
 Z gniewem patrzy na rękę, co się iey przeciw: i  
 Y nad przewagą dzielney Panny się zdumiewa.  
 Tu, rzekłem, Apollina chor, tu jest prawdziwa  
 Cirrha, tu y Pallady świątynica. Niech frogi  
 Sercu smutek, omiia wygnany te progi,  
 Y to, cokolwiek Zacney Matce przykrość rodzi,  
 Lub cokolwiek Paniencie wzdychu chney škodzi,  
 Lub Gracyom wymuie wdzięku. Witay Domie!  
 W którym skromność, łagodność, wstyd, rozum, wi-  
 Mieńska. Ty zaś ô Matko czuła należycie! (domie  
 Swietna Domu Twoiego ozdob, zaszczycie!  
 Co tak wielkie Polskiemu światu rodziś dziwy,  
 Z faworem nieba żyj wiek, ZAMOYSKA, szczęśli-  
 XIX. wy.

Swietny kwiatow narodzie! który tchem swym rodzi  
 Zefir, spieś w Dom ZAMOYSKIEY, nim pora u-  
 (chodzi,

Dum verno pandis calices, atque ebria rore,  
 Hæc tempestivo verbula finge sono:  
 Quæ me blanda hodie commendat forma, cadet cras,  
 Donabit formam sed tua rursus acus.

XX.

Invalidi nimium flores, quos pondere nullo  
 Decutiunt auræ, decutiunt pluvix,  
 Jte ad ZAMOISKAM, longos dabit URSULA soles,  
 Deficientem animam reddere sola potest.

XXI.

Quot flores, & quot frondes, ZAMOSCIA, pingis,  
 Tot facunda aperis laudibus, ora tuis.

XXII.

Vivere quæ nequit Boreali frigore Flora,  
 Nunc ZAMOSKA Tuâ vivere gaudet acu.

XXIII.

Pulsa truci Boreâ, liquit viridaria Flora,  
 Et gaudet textis degere posse tuis.

XXIV.

Y gdy usta otwieraś obfitością rosy  
 Napoione wiosienney, te z nich wypuść głosy:  
 Ta, co mię dziś zaleca krasa, jutro zginie,  
 Lecz się znowu za darem Twey igły rozwinie.

XX.

Mdłe nader kwiaty! które lekki wietrzyk zwięwa  
 Y otrząsa, lub deszczu obłia ulewa,  
 Spieście się do ZAMOYSKIEY, pozwoli wam ona  
 Życ dłużej, y zawroci duszę, co inż kona.

XXI.

Żle zioł, ile kwiatow, hastem rozpościeraś,  
 Tyle mownych ust na Twe pochwały otwieraś.

XXII.

Ta co w zimnie północnym życ nie mogła Flora,  
 Życie w hacie ZAMOYSKIEY nie dopiero wczora.

XXIII.

Wygnana od Borei, opuścziąc sady  
 Flora, w Twoich krośienkach swe zostawia ślady.

Czy

XXIV.

Pallade ab antiquâ quantum ZAMOSCIA distet  
Nescis? hæc vera est, ficta sed illa fuit.

XXV.

Tam bene acu pingas cùm Diva ZAMOSCIA flores,  
Flos meritò sexûs diceris esse tui.

XXVI.

Dat' certe natura tuis quid nobile textis,  
Spirat at è textis grandior illa tuis.

XXVII.

O rarum formæ Decus! o pulcherrima texta?  
O bene deductum pollice, & ore melos!  
An Charitum quarta? an Pallas est altera? Musarum  
An decima? an simul hæc Musa, Minerva, Charis?  
Quin ZAMOSCIA una est, quâ cantu Musa, Minerva  
Textis, qua longè est victa decore Charis.

XXVIII.

Quod facies in Te superis sit digna Deabus,  
Mortales omnes, Diva Puella, stupent.  
Sed magis atque magis mirantur, cum quoque cernunt  
Virtutes animi vincere cuncta tui.

Sed

XXIV.

Czy wieś, czym się od dawney różni Pallas nowa  
ZAMOYSKA? Ta jest istna, baieczna zaś owa.

XXV.

Gdy tak pięknie haśtuieś kwiaty, ślusnie za tem (tem.  
Mowią: żeś jest pći swoiey ó ZAMOYSKA! kwia-

XXVI.

Coś wielkiego natura dziełu Twemu daie,  
Sama się iednak więkşą w Twym dziele wydaie.

XXVII.

O rzadkie, czoła! śliczne nie mniey haśtu wdzięki!  
O ślodko palcem czyli usty brzmiące dźwięki!  
Czy Pallas druga, Muza dzieśiąta, czy czwarta  
Charis? czy Muza, Pallas, Charis, w niey zawarta  
Razem? onśem to iedna jest ZAMOYSKA: dźwiękiem  
Muza, haśtem Minerva, Charis twarzy wdziękiem.

XXVIII.

Ze Twa, Bogiń jest godna twarz, y onym rowna,  
Dziwią się wśzyscy Ludzie ó ORDYNATOWNA!  
Lecz się więcey à więcey dziwią, gdy Tve cnoty,  
Przewyżşaiące wśystko gdy widzą przymioty.

Sed STANISLAI cum sis ZAMOSCIA Neptis,  
 Quid mirum si par forma, animusque Deis?

XXIX.

An Tibi larga parum, ZAMOSCIA ! fata videntur,  
 Quod præclara Tibi sit data sorte Domus ?  
 Quod Patre *Zamosko*, Matre inclyta *Poniatoskâ*,  
 Sis Venus ore, opibus Juno, Minerva manu ?  
 Quodque favis lepor Hyblæis Tibi dulcior, & quod  
 Tantam ipsæ Charites non habeant charitem ?  
 Quod patruus Tibi REX ? Civis, Sophus, Ille ; futurus  
 Dura minus, Patriæ, dent modo fata, Pater.  
 Quod Te tota colat patrii Gens incola Regni,  
 Quod fluat in laudes Castalis unda tuas ?  
 Ni quoque te Phæbo, Phæbique sororibus addas ?  
 O tot inexpletum laudibus ingenium !

XXX.

Quis frontem ZAMOISKÆ, quis labra, oculosque  
 Tam pulchris pinxit ductibus ? Idalia.  
 Quis crines auro flaventi interliniit ? Et quis  
 Dat fidibus vocem jungere ? Deligena.  
 Quis nam, quidquid agat, quòquò vestigia vertat,  
 Dat decus, hanc semper quod sequitur ? Charites.  
 Quis dedit ingenuas Artes, mentemque capacem ?  
 Quæ magni orta Jovis dicitur è cerebro.

Quis



Atoli Siostrzenicą gdyś jest STANISŁAWA,  
Coż za dzin, że Twa równa Boginiom postawa?

XXIX.

Czyliż wyroki szczodre ieśćceć dały mało,  
Ze Ci w prześwietnym Domu rodzić się dostało?  
Ze z Oycy Zamoyskiego z Poniatowskiej Matki,  
Kunst masz w ręku z Minerwy, z Junony dostatki?  
Ze Twoy wdzięk jest nad Hyble słodszy miodorodne,  
Jakiego y Gracye nie mają łagodne?  
Ze Twym Wujem KROL mądry? y niech tylko lżeyszy  
Los pozwoli, Oyczyzny Oyciec nappewnieyszy.  
Ze Twa Cnota, Twe Jmie, że czcią w kraiu słynie?  
Ze Kastalski na Twoie zdroy pochwały płynie?  
Jeśce Muzom, Febowi, odbieraś zaśczyty?  
O tylu pochwałami Rozumie nie sły!

XXX.

Ktoć czoło, usta, oczy, tak ślicznym bez miary  
Kształtem tworzył? Ta, ktorey Cypr pali ofiary.  
Kto włosy powlokł złotem? kto głos, do stron wielu  
Dźwięku, łączyc nauczył? Bożek rodem z Delu.  
Kto, czy co czyniś, czy gdzie obracaś przystoynie  
Kroki; wdzięk wlaś w to wsystko? Charyty potroynie.  
Ktoć nauki, kto rozum dał poiętny? Owa  
Bogini, co Jowisza rodzita ją głęwa.

Quis, mellita fluunt roseis quæ verba labellis:  
Eloquio tingit divite ? Mercurius.

Quis Tibi non cedat ? propriis quam dotibus augment :  
Mercurius, Pallas, Gratia, Apollo, Venus.

XXXI.

Gratiæ erant quondam tres, sed nunc addita quarta es  
URSULA ; Gratiæ enim gratiam & inde petunt.

XXXII.

Dum magis atque magis conor celebrare nitorem  
ZAMOISKA Tuum, perspicuumque decus,  
Ipse faces videor radianti adjungere soli,  
Syderaque immensi dinumerare Poli ;  
Cum Latii, Tusciq; simul, Vatesque Poloni  
Cum Musis nequeant digna referre Deæ.  
Ipsaque laus victam fateatur se quoque Laude,  
Ergo quid faciam Diva ? tacendo colam.

XXXIII.

O D E.

Nunc sume blandam, Calliope, lyram ;  
Dicenda nobis namque ZAMOSCIA,  
Fulgens Polonûm stella, vestri  
Prima chori, Aonides, voluptas.

Nam

*Kto z rozanych płynącym ust słowom, wymowy  
 Dał bogatej obfitość? Wnuczek Atlantowy.  
 Ktoż nie ustąpi? ktorey swe daig zaszczyty:  
 Merkury, Pallas, Wenus, Apollo, Charyty.*

XXXI.

*Trzy niegdyś było, teraz Gracyi z Tobą czworo;  
 Y te trzy wzdy od iedney Ciebie wdzięki biorą.*

XXXII.

*Gdy się bardziej à bardziej się T we zaszczyty  
 Wielbić, y Twych przymiotow poczet znamienity;  
 Zda się, iakbym pochodnią chciał promieniom słońca  
 Przyświecać, gwiazdy liczyć na Niebie bez końca:  
 Gdyż z Muzami Łacińscy, Polscy, Włofcy Wieścze  
 Wraz nie mogą wydolać na T we chwały ieszcze;  
 Sama nawet Pochwała Twą się tłumi chwala,  
 Coż pocznę? czcić milczeniem, chęć uczynię stałą.*

XXXIII.

ODE

*Teraz weź cytrę Kalliope! złotą,  
 Gdyż mamy wielbić ZAMOYSKĘ z ochotą,  
 Świetną w Sarmackim Gwiazdę Siedmtryonie,  
 Pieśczołą pierwszą, Muzy, w waszym gronie.*

Nam si decorum est nascier inclytâ  
De Stirpe quemquam ; vix queat altera  
Terras per omnes inveniri  
Progenie fata clariori ;

Ut cui Paternum sit genus è sacrâ  
ZAMOSCIORUM Gente ; *Ciotekiâ*  
Ab Stirpe, sit Materna origo ,  
Sauromatûm moderante scepra.

Si quid venustas oris amabilis ,  
Ille & juventæ purpureus nitor  
Veræ merentur laudis ; una  
Proenitet hæc aliis puellis.

Qualis Diones Filia, maximi  
Jovis voluptas, & decus Ætheris  
Perenne , Divas inter omnes  
Alma Venus specie refulget.

Sunt ista certè maxima ; quis neget ?  
Ast una virtus nos Phlegetontiis  
Aufert tenebris , una summis  
Nos similes facit esse Divis

Præclara virtus, quâ mihi cæteris  
Præstat puellis Virgo ZAMOSCIA,  
Cui Lyræ concentus Apollo  
Attribuit, Dea Pallas artes,

Mo-

Bo ieżli piękna rzecz, rodzić się komu  
 W prześwietnym z Przodków starożytnych Domu,  
 Ledwie się znajdzie w świecie druga ktora  
 Ze krwi zacnieyszey urodzona Cora:

Jako Ta, ktora po Oycu pochodzi  
 Z Wielkich ZAMOYSKICH, po Matce wywodzi  
 Rod z Ciołkow, ktory bez uymy swobody  
 Berłem kieruje Sarmackie Narody.

Jeżeli zaś piękność jest miłuchney twarzy,  
 Y ow rumieńczyk, co płeć wdzięcznie żarzy,  
 Prawdziwey godny chwwały: swą urodą  
 Jnych przewyższa Panien rzebę młodą:

Tak, iak pięści dło Jowiśa Ta, ktora  
 Ozdobą Nieba jest Dyony Cora,  
 Gna Wenus, gdy się w śrzod Bogiń nawinie,  
 Pięknością wsyſtkie przechodzi Boginie.

Wielkieć to wprawdzie rzeczy, y ktoż sprzeczy?  
 Lecz iedna Cnota, kto ją ma na pieczy,  
 Z Flegetontowych ciemności wyrywa  
 Nas, iedna Wielkim Bogom przyrownywa

Cnota przezacna, ktora (przy czym stoię)  
 Celnie inne ZAMOYSKA Dziewoie,  
 ZAMOYSKA, ktorey dał do lutni dźwięki  
 Apollo: Pallas kunst przedni do ręki:

Po-

Mores amænos Gratia, Suadaque  
 Voces disertas, melleque Littavo  
 Linguam fluentem, perpolitæ, &  
 Indolis, ingenique acumen.

Mirantur omnes fæmineo calens  
 Pectus virile in corpore, & abditas  
 Sinu puellari, beatæ  
 Mentis opes, animique robur.

Callere primis Mnemosyne dedit  
 Linguas ab annis. Te patrio Exteri  
 Sermone mirantur loquentem,  
 Quisque suas stupuitque voces.

O fydus ortum cœlitûs URSULA!  
 Polona Syren! Verficulos meos  
 Vultu sereno fume, Nostri  
 Perpetua & monumenta cultûs.

Te fulgor Oris, Te Lyra Apollinis,  
 Minerva clarant, sed vetitam mori  
 Me Vate, ZAMOSKAM loquetur  
 Longa senum series Nepotum.

Postępki miłe Charis: Swada słowa  
 Wyborne w uścicach, z kąd płynie cukrowa  
 Słodycz: Taz rozum dała Fey wysoki,  
 Y bystre myśli dowcipney wyskoki.

Dziwią się wszyscy, z kąd się w płci niewieści  
 Zawziął, y iak się umysł mężki mieści:  
 Myśl nie iednego zadumienie wzruśa,  
 W Panieńskim ciele z kąd tak wielka Duśa?

Tobie z lat pierwszych Mnemozyne dała  
 Poigć ięzyki, w ktorych doskonala  
 Do cudzoziemcow podziwu zaiste,  
 Słowa ich gładko wymawiaś oyczyste.

O Gwiazdo zeszła z Nieba! przyim pogodną,  
 Syreno Polska! przyim twarzą łagodną  
 Te rymy moje, czci pamiątkę wieczną,  
 Ktore Ci chęcią poświęcam stateczną.

Ciebie urody blask, Ciebie Febowa  
 Lutnia z Minerną sławią: lecz zachowaj  
 Wiersz Ci moy życie y sławę potomną,  
 Pożne ZAMOYSKIEY wieki nie zapomną.

XXXIV.

IN IMAGINEM  
SERENISSIMI REGIS

textam ex Lanâ, sed nimiis

Umbris obductam

Quæ visitur in Domo Excellentissimæ

COMITISSÆ ZAMOSCIÆ

REGIS SORORIS.

Tentantem Os Regis textrici ducere Lanâ

Artificem vidit Phæbus, & indoluit.

Immortale decus mortalis reddere posset

Ne manus, offusis sic vetuit tenebris.

XXXV.

In Eandem Imaginem.

Tam benè quæ Regis potis est effingere vestes,

Tam malè cur Regis reddidit Ora manus?

Artificis facile est opus excusare sinistrum,

Ars etenim Os Regis reddere nulla potest.

XXXVI.



XXXIV.

NA PORTRET  
**NAYJAS: KROLA JMCI**  
 włóczką wyfzywany, lecz zbyt cienia-  
 mi przyćmiony, który ieſt widzieć  
 w pokoju J. W. Ordynatowey  
**SIOSTRY KROLA JMCI.**

*Chcącego Twarz Krolewską, włóczką Rzemieſlnika  
 Wyrazić, widział Febus, y żal go przenika.  
 Więc zaſczyt nieśmiertelny, by ręką zrobionym  
 Śmiertelną nie był; cieniem zabronił ſpuſzczonym.*

XXXV.

Na tenże Portret.

*Ta, ktorey ſtroy tak dobrze Krolewski ſię darzy,  
 Czem ręka wyraziła źle kſtałt Krola twarzy?  
 Wymowić to mniej kſtałtne dzieło łacno zgoła:  
 Bo kuſt żaden twarz Krola potrafić nie zdoła.*

E

XXXVI.

CONCLUSIO CARMINUM  
ad Nobilissimam Virginem  
URSULAM ZAMOISKAM.

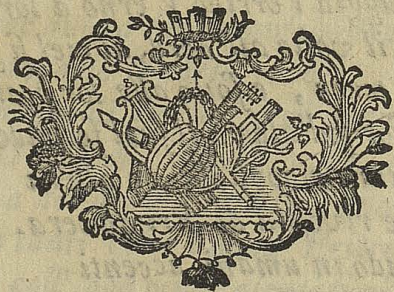
Floribus intexam variis Tibi mitto Corollam,  
Quos legi Sacra per culmina Pieridum.  
Sunt molles violæ, sunt lilia odora, rosæ sunt  
Bellerophontæo non sine rore rosæ.  
Sperne tamen cuncta hæc ZAMOSCIA, scinde corollam.  
Tu rosa, Tu Terris liliū es, & viola.



## DOKONCZENIE WIERSZY

Do Jaśnie Wielmożney  
ORDYNATOWNY.

*Wianek Ci ślą uwity z różnych ozdób Flory,  
Ktorem zbierał Pierskiej po wierzchołkach gory.  
Są fiołki, lilie, są w nim róże przy tem,  
Ktore poi zdroy końskim dobyty kopytem.  
Pokiń iednak to wszystko, zdrap ten zaśczyt czoła,  
Tys róża, Tys lilia, Tys fiołek zgoła.*





STANZE  
 DELL'ABB<sup>E</sup> ALESSANDRO  
 DE SANCTIS  
 SEGRETARIO DI S. E. Mg<sup>r</sup>.  
 NUNZIO.



*Bello il veder, quando in uman sembiante  
 Andavano le dee pel nostro Mondo;  
 Fuggia l'orrido Verno a lor davante,  
 E il volto all'aere, al ciel si fea giocondo;  
 Ridea la terra, e sotto alle lor piante  
 Freschi fior pullalava il suol fecondo;  
 E la Natura rigogliosa, e altera  
 Le pompe rivestia di Primavera.  
 Bello l'udir, quando in umani accenti  
 Gli sommi fddii parlavano a'mortali;  
 Fuggia l'empia menzogna, e l'irte genti  
 S'ingentilian' ai suoni celestiali;  
 Bontà godeva, e i detti onnipotenti  
 Creavan di valor germi immortali;  
 Biasma-*

Biasmaran vizio, lodavan virtude,  
 Corréan le Verità semplici, e ignude.

Or tutta in tetro orror giace Natura

Pigra, squallida, trista, e desolata;  
 Ogni beltà l'ispido nembo fura,  
 E tace la campagna abbandonata;  
 Treman le fiere per la selva dura  
 D'ogni suo verde onore devastata;  
 Ha un volto sol la terra algida, e mesta,  
 Un volto l'onda, e l'aria atra, e funesta.

Nè men deforme or'è l'uman pensiero,

Ed ogni lingua di menzogne è piena;  
 In cupo abisso si sotterra il vero,  
 E la Fallacia ogni verbo avvelena;  
 Che coda, e testa, e lode, e vitupero  
 Confonde questa sozza anfesibena;  
 Et in contrario le virtù rivolge,  
 E nel manto di gloria i vizj avvolge.

Sol Tu, ZAMOYSKA, dirò Donna, o Dea?

Riporti a noi dei prischi di gli onori;  
 Non ha tanti color l'onda Eritrea,  
 Quanti coll' ago pingi olenti fiori;  
 Zefiro v'è sotto il tuo dito, e bea  
 Nei campi delle tele il sen di Clori;  
 Fai rinascer Natura, e lieto, e bello  
 Esce dalle tue man l'April novello.

E sol

*E sol Quei, ch'or Te canta in Lazio stile,  
 Riporta a noi di prisca etate i pregi ;  
 Ti fà di dolci lodi aureo monile ,  
 E rende onore agli costumi egregi ;  
 Suscita col suo dir virtù maschile ,  
 E al vizio dà gli meritati sfregi ;  
 Rompe le nebbie dell' Jnganno impuro ,  
 E luce fà, dov'era nembo oscuro.*

*Per Te risorge Ajace , Adone , Acanto ,  
 E tutta l'alma famiglia odorosa ,  
 Giacinto , e Clizia , e Croco , ed amaranto ,  
 E per Te ride la virginea Rosa :  
 Ella s'avvolge in amoroso manto ,  
 E mezzo aperta ancora , e mezzo ascosa  
 Tutta modesta in sua favella dice ,  
 Io ZAMOYSKA son , se dirlo lice.*

*Per Lui rivive Lino , ed Anfione ,  
 E quanti seguon dopo il buon Muséo ,  
 Per Lui dalla stellifera magione  
 Cigno discende col Coro Febéo ,  
 Torna , e la cetra in mano si ripone  
 Dagli orti Elisj l'animoso Orfeo ;  
 Lupi , tigri , pantere , orsi incantati  
 Pendon dal suon dei numeri fatati.*

*A Te l'Ora vezzosa apre il suo seno  
 Di purpurei narcisi , e bianchi gigli ,*

*Perle*

Perle , e rubini sparge a pugno pieno ,  
 Ranci , azzurri color , persi , e vermigli ;  
 Garriscon (gli odi) per la verde ameno  
 ♪ dipinti dell' aria alati figli ;  
 E scherzan (vedi) allegre , e lascivette  
 Tra fronda , e fronda le leggiadre aurette.

A Lui fann'eco le armonie de' Cieli ,

E di piacer si stempran gli elementi ;  
 Depongono il rigor gli atroci geli ,  
 E l'ira frenan le saette ardenti ;  
 Gli lambiscono il piè mostri crudeli ,  
 E il soffio arrestan li pugnaci venti ;  
 Stanno a mirarlo coi grondanti lumi,  
 E il corno abbassan gli orgogliosi fiumi.

♪ fiori Tuoi non fiato ruinoso

D' Aquilon furibondo atterra , e guasta ;  
 Non il latrare in Ciel del Can rabbioso  
 Con triste arsurre maligno sovraستا ;  
 Non matutino ardore pruinoso  
 Al fresco verdeggiante umor contrasta ;  
 Non falce , o aratro l' aureo crin recide ,  
 Non villan calcio il molle spirto uccide.

♪ Carmi Suoi non l'onda Acherontea

Sparger potrà giammai d' oblio pesante ;  
 Non con la ronca dispietata , e rea  
 Batterli il Vecchio volator gigante ;

Finche

*Finche arderà la lampade Febéa,  
Saldi staran più ch'eterno adamante;  
Ammireran gli secoli remoti,  
Impareranno i cupidi nepoti.*

*O diva Palla, te ZAMOYSKA implora,  
Fa scuola in Lei d'ogni virtù più bella:  
O divo Sole, Te DURINI onora,  
Guardalo tu d'ogni maligna stella:  
E sia ZAMOYSKA di Polonia ognora  
Nelle più antiche età gloria novella:  
Et al Nome onorato di DURINI  
Tutta la vasta eternità s'inchini.*

*Noi vezzosi fiorellini  
Di Tua man, ZAMOYSKA, pinti,  
Nostri omaggi ognun distinti  
Ti venghiamo a tributar.*

*Io son Rosa verginella ;  
Se mi lodi, m'arrossisco ;  
Pur ne godo ; allora ardisco  
Le Tue guance somigliar.*

*Io son Giglio candidetto ;  
Del Tuo volto il bel biancore ,  
Del Tuo spirto il bel candore  
M'è permesso pareggiar ?  
Io son Tulipo ridente ;  
La mia porpora vivace ,*



*Se l'ardir non ti dispiace,  
Vuo' al Tuo labbro dedicar.*

*Io son mammola Viola;  
Mi nascondo, e in un sorrido;  
Gli occhi tuoi, dov'è Cupido,  
Pur così costumar far.*

*Son Garofano odorato;  
Col mio alito soave,  
Ti confesso, che non pawe  
Il Tuo fiato gareggiar.*

*Io son Bellide smaltata;  
Orno il prato, ed orno il monte;  
Ma pur ben 'Ti siedo in fronte  
Il bel crine a limitar.*

*Son Geranio vergolato;  
Se la bocca apri talora,  
Così quella si colora  
D'ostro, e avorio singolar.*

*Son Ranuncol cipolluto;  
Non ho spine, e non ho foglie;  
La sodezza di mie spoglie  
L'indol Tua può ritrattar.*

*Sono acuto Gelsomino;  
Non pensar che le tue chiome  
Aver possano buon nome,  
Se odor mio non fan spirar.*

*Son Giacinto zaffirino ;*  
*Quando ridi, al viso intorno*  
*Così fassi l'aere adorno,*  
*Che il Ciel sembra rallegrar.*  
*Io son l'fride Toscana ;*  
*Cerchi invan trà fiori mille*  
*Un' idea di tue pupille,*  
*S'io non possola ritrar.*  
*Son Narciso innamorato ;*  
*Se ti guardi al specchio rio,*  
*Ti sovvenga il caso mio*  
*Nel volermi contemplar.*  
*Io son Fior di Passione ;*  
*Ho trà i fiori il maggior vanto ;*  
*Sò, che in pingermi, di pianto*  
*Gli occhi Tuoï volean stillar.*  
*Son Ginestra forosella ;*  
*Quanto mai loquaci siamo !*  
*ZAMOYSKA (or la finiamo?)*  
*Uscir vuole a passeggiar.*  
*Noi vezzosi fiorellini*  
*Di Tua man, ZAMOYSKA, pinti ,*  
*Nostri omaggi a Te distinti*  
*Ci facciamo a tributar.*

All' Eccell<sup>mo</sup>. e Rndmo  
MONSIGNOR ANGELO MARIA  
DURINI

NUNZIO APOSTOLICO IN POLONIA

Per una Corona d'eleganti Epigrammi da Lui  
composta sopra il Soggetto d'alcuni Ricami  
maestrevolmente lavorati

Da S. E. la Signora Contessa

ORSOLA ZAMOYSKA.

ANACREONTICA

DELL' ABATE LUIGI SUBLEYRAS.



. . . . Dido  
Fecerat, & tenui Telas discreverat auro.

*Virgil. L. IV. & XI. Aeneid.*

**C**Hi vagamente in questi  
Fili a fili contesti,  
Ago industrie operosa  
Traendo, emular osa

F 2

Cio

Cid che Natura crea,  
 E l'uman guardo bea?  
 Forse la Tiria Dido?  
 So che al Trojano infido  
 Vesti trapunte d'Oro  
 Di propria man lavoro  
 Porse, e il suo dono ha vanto  
 Dal Gran Cantor di Manto.  
 Forse all' Itache Tele  
 Penelope fedele  
 Torna? Per sì bell'Arte  
 So ch' ebbe fama in carte,  
 E d' Omero rimbomba  
 Nella sonora Tromba.  
 O forse in pinti veli  
 Fia ch' altre idee disveli  
 Chi gran vendetta feo  
 D' Aracne, o di Terèo?  
 So che di lor l' egregio  
 Chiaro Artificio è in pregio  
 Per corde auree temprate  
 Dal Sulmonese vate.  
 Chi dunque mai tra loro  
 Care all' Aonio Coro,  
 Chi vagamante in questi  
 Fili a fili contesti,

*Ago industrie operosa  
 Traendo , emular osa  
 Ciò che Natura crea ?  
 Ad altra ad altra Dea  
 Data ai Sarmati in dono,  
 Nata al fulgor del Trono ,  
 Cui Tu, Hebèo DURINI ,  
 Carmi eletti destini,  
 Deesi intera la lode.  
 E s' Ella uguagliar gode  
 L'altre in Pindo sì grate  
 Testrici celebrate ,  
 Degna è ben che Tu canti,  
 O DURINI , i suoi vanti,  
 Tu che in pregio ugual sei  
 Ai tre gran Cigni Ascrèi,  
 Cb' alto a quelle onor fero,  
 Marone , Ovidio , e Omero.*



Ago indigne oporthe  
 I uendo, comul q  
 Cio est Naturae creat  
 Ad ornata alius Deo  
 Data et seruant in bono  
 Naturae aliquid hoc  
 Cuius Pa. Iohes DURINI  
 Cuius aliquid dignit  
 Cuius interia la lob  
 B. Illi agnoscit gode  
 Cuius in fide et grat  
 Cuius est habitac  
 Dignitatem etiam  
 O DURINI, Iohes  
 Tu est in p  
 Cuius est habitac  
 Cuius est habitac  
 Marone, Orlino, e Durino

